

## Smuda wpada w pułapkę meczów "o pietruszkę"



Franz Smuda zapowiadał, że nie będzie grał meczów ze słabeuszami. I co teraz? /PAP

Roman Kotłor

Wtorek, 17 listopada (08:02)

**Franciszek Smuda jako trener klubowy chciał tylko najsilniejszych rywali. Gdy obejmował kadrę, 5 listopada na konferencji w Warszawie ogłosił, że będziemy zabiegać o Anglię, Włochów czy Hiszpanów. Tymczasem PZPN na styczeń 2010 roku zakontraktował Puchar Króla Tajlandii. Wszystko wskazuje na to, że to pułapka na nowego selekcjonera!**

Wyjazd pod szyldem pierwszej reprezentacji jest skandaliczny. Choćby tylko ze względu na termin: 17-23 stycznia 2010 roku. Rywalami gospodarze, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna oraz Dania w krajowym składzie. Rzecz jasna Polska też będzie mogła pojechać do Azji tylko w krajowym składzie. Dalej na siłę praktykujemy mecze poza terminami FIFA. Czemu to służy? - wypada się

zapytać Grzegorza Latę, który rządzi PZPN-em.

Co ciekawe, w dniu oficjalnej nominacji na opiekuna kadry Smuda w rozmowie ze mną podchwycił ideę, aby do Tajlandii wysłać reprezentację U-23. Smuda - w obecności wiceprezesa PZPN-u **Antoniego Piechniczka** i dyrektora sportowego **Jerzego Engela** - powiedział: "Dokładnie! To jest wyjazd dla drużyny U-23. Dziś rano tak samo mówiłem Antkowi. Tak trzeba będzie zrobić. Wysłać tę reprezentację, a ja się jej przyjrzę z boku".

Po kilku dniach Smuda stanął pod ścianą - PZPN zobowiązał się wysłać drużynę narodową. Tylko jaki jest sens szkoleniowy, czy selekcyjny takiej eskapady?! Myślę, że wiele naszych klubów wznowi zajęcia 10 stycznia, biorąc pod uwagę, że pierwsza kolejka Ekstraklasy po zimowej przerwie wyznaczona została na ostatni weekend lutego. Tymczasem turniej w Tajlandii rozpocznie się 17 stycznia! "W osiem dni czekają nas trzy mecze" - przyznaje Smuda.

Smuda z całego środowiska polskich trenerów był pierwszym krytykiem meczów rozgrywanych poza terminami FIFA. W lutym tego roku, jako opiekun Lecha, Franz pomstował na **Leo Beenhakera**, który zabrał mu pięciu piłkarzy przed dwumeczem w 1/16 finału Pucharu UEFA z Udinese. Teraz pokrętnie tłumaczy: "Do Tajlandii pojedziemy osiemnastoosobową kadrą, w której każdy piłkarz będzie z innego klubu".



Franz Smuda miał nie grać meczów "o pietruszkę". /INTERIA.PL

Szykuje się horror, na który nie powinno być zgody przede wszystkim samego Smudy! Przecież to przeczy jego trenerskiej filozofii!

Dotychczas byłem przekonany, że Smuda w ogóle zrezygnuje ze śmiesznych meczów, które były forsowane przez PZPN i współpracującą ze związkiem firmę SportFive. Poza terminami FIFA Paweł Janas zagrał aż dziesięć meczów! U Leo Beenhakera doszukałem się ośmiu (wliczam również starcie w Niemczech, kiedy w ciągu doby zegraliśmy dwa mecze międzypaństwowe!). Pożytku z nich żadnego. Tymczasem Smuda w swoich pierwszych miesiącach błyskawicznie pójdzie w ich ślady - zagra aż trzy takie spotkania w styczniu 2010 roku.

### Czy kadra powinna grać na takich imprezach jak Puchar Króla?

- ☐ Nie. Mecze w takim terminie i z tak słabymi rywalami nic nie dają
- ☐ Tak. Każda okazja jest dobra, aby sprawdzać zawodników
- ☐ Tak, ale nie poo szyldem pierwszej reprezentacji
- ☐ Nie mam zdania

**głosuj**

Ciekawe, co na to **Andrzej Gowarzewski**, który niedawno wydał "Encyklopedię Piłkarską Fuji. Biało-czerwoni 1997-2008". W tej bezcennej na naszym rynku publikacji Gowarzewski prezentuje - z wszystkimi detalami - każdy mecz drużyny narodowej. I przypomina wyprawę do Tajlandii latem 1999 roku, za kadencji Janusza Wójcika. Byłem jedynym polskim dziennikarzem, który towarzyszył ekipie w wyprawie do Bangkoku, gdzie najpierw zegraliśmy z Brazylią (0:2), a następnie z Nową Zelandią (0:0, karne 5:4). Menedżer firmy UFA (dziś SportFive), na moje pytanie o Brazylię, machał mi przed oczami pismem podpisanym przez szefa federacji tego kraju, Ricardo Teixeirę. Miało z niego wynikać, że "Canarinhos" to "National Team A". Gowarzewski po latach komentuje: "To była oczywista, szyta grubymi nićmi hucpa. Jedna z wielu, jakich niestety, nie brakuje w kronikach naszego futbolu".

Nic dodać, nic ująć. Warto jednak już teraz pytać o kolejną hucpę, jaką jest styczniowa wyprawa do Tajlandii. Kiedyś - w debiucie **Władysława Stachurskiego** - Polska poleciała w lutym 1996 roku do Hongkongu, gdzie poległa 0:5 z Japonią.

Franz! Przebudź się! Czy nie widzisz, że styczniowa wyprawa do Azji nie ma nic wspólnego z normalnością, którą miało gwarantować nazwisko Smuda?

**Czytaj też:**

**Franz: Już wiem jak zbuduję kadrę na Puchar Króla!**